Genealogia i dynamika konfliktu izraelsko-palestyńskiego

AUTOR

Fundacja Dobre Państwo

STRESZCZENIE / ABSTRACT

Artykuł stanowi pogłębioną analizę konfliktu izraelsko-palestyńskiego, odrzucając uproszczone wyjaśnienia religijne na rzecz nowoczesnego ujęcia politycznego. Autor bada zderzenie dwóch dziewiętnastowiecznych nacjonalizmów oraz wpływ europejskiego antysemityzmu na powstanie projektu państwowego. Tekst szczegółowo omawia kluczowe momenty historyczne, takie jak Deklaracja Balfoura, wojny z 1948 i 1967 roku oraz pojęcia Nakby i Atzmaut. Analiza obejmuje również socjologiczne aspekty okupacji, ewolucję granic oraz zastosowanie teorii Johana Galtunga i Williama Zartmana do oceny Porozumień z Oslo. Czytelnik otrzymuje kompleksowy obraz mechanizmów podtrzymujących wzajemnie bolesny impas oraz różnic między pokojem negatywnym a pozytywnym w kontekście administracji wojskowej i planowania urbanistycznego w strefie C. To niezbędna lektura dla osób pragnących zrozumieć dynamikę Bliskiego Wschodu poza utartymi schematami.

This article offers an in-depth analysis of the Israeli-Palestinian conflict, rejecting simplistic religious explanations in favor of a modern political approach. The author examines the clash of two nineteenth-century nationalisms and the influence of European anti-Semitism on the emergence of the state project. The text provides a detailed examination of key historical moments, such as the Balfour Declaration, the wars of 1948 and 1967, and the concepts of the Nakba and Atzmaut. The analysis also encompasses the sociological aspects of the occupation, the evolution of borders, and the application of the theories of Johan Galtung and William Zartman to the assessment of the Oslo Accords. The reader is presented with a comprehensive picture of the mechanisms maintaining the mutually painful stalemate and the differences between negative and positive peace in the context of military administration and urban planning in Area C. This is essential reading for those seeking to understand the dynamics of the Middle East beyond the usual framework.

Artykuł analizuje genezę i ewolucję konfliktu izraelsko-palestyńskiego, dekonstruując mit o odwiecznej wrogości religijnej i ukazując go jako spór o terytorium i suwerenność, zakorzeniony w zderzeniu dziewiętnastowiecznych nacjonalizmów. Autor śledzi skomplikowaną grę interesów upadających imperiów, mandatowy eksperyment brytyjski oraz sprzeczne logiki ruchu syjonistycznego, które ukształtowały geografię i demografię regionu. Kluczowym elementem analizy jest rola pamięci zbiorowej – izraelskiej, naznaczonej kruchym zwycięstwem i palestyńskiej, naznaczonej katastrofą (Nakbą) – w utrwalaniu konfliktu. Autor analizuje również koncepcję "wzajemnie bolesnego impasu" Williama Zartmana, wskazując, że brak realnej kalkulacji bólu po obu stronach uniemożliwia trwałe rozwiązanie. Wreszcie, artykuł stawia trudne pytanie o przyszłość – czy idea dwóch państw jest jeszcze realna, czy też zmierzamy ku "jednopaństwowej rzeczywistości" z perspektywą permanentnej nierówności.

SŁOWA KLUCZOWE

konflikt izraelsko-palestyński | syjonizm polityczny | syjonizm pracy | Deklaracja Balfoura | Nakba | Atzmaut | zielona linia | Rezolucja 242 | pokój negatywny | pokój pozytywny | wzajemnie bolesny impas | Porozumienia z Oslo | Hagana | Plan Dalet | strefa C

XIX-wieczny nacjonalizm: nowoczesne korzenie konfliktu

Zacznijmy od demontażu najtrwalszego mitu. Wbrew pokusie, by tłumaczyć wszystko „odwieczną wrogością” religii, konflikt ten ma jednoznacznie nowoczesny rodowód. To spór o terytorium, granice i polityczną suwerenność nad wąskim pasem lądu między Morzem Śródziemnym a Jordanem, a nie teologiczna debata o wieczności. Jego geneza tkwi w zderzeniu dwóch dziewiętnastowiecznych nacjonalizmów i desperackiej odpowiedzi diaspory żydowskiej na europejski antysemityzm. W tle toczy się gra upadających imperiów, a później mandatowy eksperyment brytyjski, który w jednej przestrzeni zamknął sprzeczne zobowiązania, każąc im fermentować w ogniu oczekiwań dwóch mobilizujących się społeczności. To pierwsza lekcja: w tak gęstej geografii politycznej każde słowo ma wagę kamienia uruchamiającego lawinę.

Syjonizm polityczny vs. syjonizm pracy: dyplomacja i czyn

Ruch syjonistyczny był jednak od początku napędzany przez dwie niemal sprzeczne logiki. „Syjonizm polityczny” Theodora Herzla zakładał pozyskanie międzynarodowej zgody mocarstw na projekt państwowy, działając odgórnie, w gabinetach dyplomatycznych. Z kolei „syjonizm pracy”, wykuty przez drugą falę alii, obstawał przy twardej polityce faktów dokonanych. Jego credo brzmiało: kupujemy ziemię, tworzymy instytucje, pracujemy „własnymi rękami” i budujemy samowystarczalne osiedla, które z czasem organicznie przekształcą się w strukturę państwową. Na przecięciu wizji i agronomii rodzi się geografia, która okaże się kluczowa. Osadnicy celowo omijali górzystą Judeę i Samarię, gęsto zaludnioną przez Arabów, a koncentrowali się na równinach i dolinach, oferujących wyższą produktywność rolniczą oraz dostęp do portów i rynków. To świadome „przesunięcie Syjonu” z biblijnego centrum na wybrzeże przesądziło o geometrycznym kształcie granic po 1948 roku.

Reformy osmańskie: prywatyzacja i koncentracja własności

Palestyna osmańska nie była bytem politycznym, lecz administracyjną tkanką Imperium, utkaną z sandżaków i mutasarrifatów. Reformy Tanzimatu w połowie XIX wieku, mające na celu modernizację poprzez rejestrację gruntów i centralizację, przyniosły podręcznikowy skutek uboczny. Nastąpiła koncentracja własności ziemskiej w rękach możnych rodów, co otworzyło możliwość sprzedaży rozległych areałów pod nowe przedsięwzięcia. Ta zmiana strukturalna stworzyła prawną furtkę dla agencji syjonistycznych, które mogły wykupywać ziemię w słabiej zaludnionych miejscach, realizując przy tym wizję „podboju pracy” – zastąpienia arabskiej siły roboczej pracą żydowską. Już tutaj zaczyna się rysować zimna geometria ekonomii politycznej konfliktu. Ziemia przestaje być tylko tytułem własności; staje się prawem do pracy i osadnictwa, a więc fundamentem pod przyszły elektorat i armię.

Podwójne zobowiązanie: sprzeczne cele mandatu brytyjskiego

Wielka Wojna kruszy osmański ład, otwierając etap, który historyk Martin Bunton nazywa „podwójnym zobowiązaniem” Brytyjczyków. Jego architekturę tworzą trzy dokumenty-paradoksy. Z jednej strony mamy korespondencję Husajn–McMahon, w której Arabowie odczytują obietnicę własnego królestwa. Z drugiej –

tajną umowę Sykes–Picot, która dyskretnie dzieli Bliski Wschód na strefy wpływów Francji i Anglii. Wreszcie Deklarację Balfoura z 2 listopada 1917 roku, anonsującą „przychylność” dla ustanowienia w Palestynie „narodowego domu dla narodu żydowskiego”, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że nie ucierpią „prawa cywilne i religijne istniejących nieżydowskich społeczności”. To jedno z najgęstszych politycznie zdań XX wieku. Obietnica, asekuracja i pole minowe w jednym akapicie.

Ta misterna konstrukcja sprzeczności zyskuje moc prawną, gdy w 1922 roku Deklaracja zostaje włączona do mandatu Ligi Narodów. Brytyjska administracja wchodzi w rolę arbitra z zawiązanymi oczami, nie dysponując ani zasobami do przeprowadzenia integracyjnej reformy, ani wolą, by przyznać Arabom prawo do samostanowienia obiecanego im w czasie wojny. W praktyce oznacza to geometrycznie zimną asymetrię: Londyn legitymizuje osadnictwo i instytucjonalną rozbudowę Jiszuwu, jednocześnie hamując powstanie jakiejkolwiek reprezentatywnej legislatywy arabskiej. Jeszcze przed 1929 rokiem narastają ogniska przemocy wokół miejsc świętych i własności ziemi; potem przychodzi strajk generalny z 1936 roku i powstanie, które Brytyjczycy tłumią z całą brutalnością, wysyłając do Palestyny dziesiątki tysięcy żołnierzy. Tu nie wystarczy sceptycyzm; tu trzeba stali nerwów i statystyki.

Wojna 1948: granice rozejmowe i exodus Palestyńczyków

Pierwsza faza wojny, od listopada 1947 do maja 1948 roku, to starcie Jiszuwu z nieregularnymi formacjami arabskimi. W kwietniu Hagana wdraża Plan Dalet, którego logika operacyjna jest bezwzględnie prosta: przejąć kontrolę nad kluczowymi węzłami komunikacyjnymi i miejscowościami, a następnie „oczyścić” je z sił wroga. W praktyce strategia ta uruchamia falę masowych ucieczek i wysiedleń ludności arabskiej. 14 maja 1948 roku Dawid Ben Gurion ogłasza niepodległość, a dzień później na scenę wkraczają regularne armie Egiptu, Transjordanii, Syrii, Iraku i Libanu. Izrael nie tylko przetrwał, ale i rozszerzył swoją kontrolę do około 78% terytorium dawnego mandatu. Resztę podzieliły między siebie Jordania, anektując Zachodni Brzeg i Wschodnią Jerozolimę, oraz Egipt, zajmując Strefę Gazy.

Najważniejszy skutek tego konfliktu ma jednak wymiar ludzki. Około 750 tysięcy Palestyńczyków ucieka lub zostaje wygnanych, co w arabskiej pamięci zapisuje się jako Nakba – katastrofa. To wydarzenie przestaje być tylko historycznym faktem i staje się elementem strukturalnym regionu, utrwalonym przez obozy dla uchodźców i dziedziczny status prawny wygnańców. ONZ powołuje UNRWA, lecz problem powrotu natychmiast trafia w martwy punkt. Izrael, naznaczony śmiertelnym zagrożeniem z 1948 roku, postrzega masowy powrót jako demograficzną autolikwidację. To druga lekcja. Wojna nie tylko przesuwa linie na mapie; ona redefiniuje populacje.

Atzmaut vs. Nakba: konflikt pamięci o roku 1948

Nie sposób zrozumieć Atzmaut i Nakby bez wejścia w język pamięci. Dla izraelskiej świadomości narodowej Dzień Niepodległości to katastrofa uniknięta, kruche zwycięstwo nad widmem politycznej zagłady. W tej narracji wojna 1948 roku była powtórką z egzystencjalnej loterii, w której historyczna kula po raz pierwszy od stuleci nie zatrzymała się na polu „przegrana". Dla palestyńskiej pamięci narodowej Nakba, czyli Katastrofa, jest z kolei klęską spełnioną: utratą domu, ziemi i możliwości politycznego istnienia, utrwaloną w dziedziczonym statusie uchodźcy. Obie te pamięci są nieusuwalne, ponieważ pełnią fundamentalną funkcję legitymizacyjną. Pierwsza uzasadnia twardość polityki bezpieczeństwa i rezerwę wobec ryzykownych kompromisów, druga zaś – upór w dochodzeniu praw do powrotu i symbolicznego uznania krzywdy. Negocjacje, które tej funkcji nie rozpoznają, stają się jedynie politologiczną grą pozorów.

Zielona Linia: fundament statusu prawnego terytoriów

Analiza strategiczna wymaga, byśmy spojrzeli na mapę i rozebrali na czynniki pierwsze, czym w istocie jest „zielona linia". Nie jest to bowiem granica w sensie traktatowym, lecz geometrycznie zimna linia zawieszenia broni z 1949 roku, wyznaczająca strefy kontroli i logikę operacyjną patroli. Jej fundamentalną cechą, będącą jednocześnie wojskową zaletą i politycznym przekleństwem, jest jej wpisana w definicję tymczasowość. Dla izraelskiej doktryny owa prowizoryczność stanowi strategiczny atut, gwarantujący swobodę reakcji i siłę odstraszania. Dla strony palestyńskiej i szerzej – arabskiej – ta sama tymczasowość tworzy architekturę frustracji, cementując poczucie nierozwiązanej krzywdy. Ten zamrożony stan rzeczy został gwałtownie przełamany dopiero w 1967 roku. Wojna sześciodniowa nie tylko wywróciła geopolityczny stolik, ale paradoksalnie uczyniła z tymczasowej linii demarkacyjnej twardy aksjomat dla wszystkich przyszłych negocjacji pokojowych.

Wojna 1967: strategiczna dominacja i nowa mapa regionu

Czerwiec 1967 roku. Sześć dni wystarcza, by całkowicie przerysować strategiczną mapę Bliskiego Wschodu. Synaj, Wzgórza Golan, Strefa Gazy i Zachodni Brzeg wraz ze Wschodnią Jerozolimą przechodzą pod izraelską kontrolę. W odpowiedzi Rada Bezpieczeństwa ONZ konstruuje ramy dyplomatyczne: Rezolucję 242, opartą na formule „ziemia za pokój". Jej logika jest prosta: wycofanie wojsk izraelskich z terytoriów okupowanych w zamian za uznanie suwerenności wszystkich państw regionu. Jednak jej anglojęzyczny tekst

staje się polem minowym dla jurystów. Celowy lub przypadkowy brak rodzajnika przed słowem „territories” otwiera pole do interpretacji, że wycofanie nie musi dotyczyć wszystkich terytoriów.

Odpowiedź państw arabskich z Chartumu jest geometrycznie zimna i jednoznaczna: trzy razy „nie”. Nie dla uznania, nie dla negocjacji, nie dla pokoju. W tej próżni dyplomatycznej pokój negatywny, czyli sam brak otwartej wojny, nie ma szans na zakorzenienie się. Logika operacyjna przesuwa się z dyplomacji na demografię i geografię. Rusza osadnictwo, a Wschodnia Jerozolima zostaje nie tylko zaanektowana, ale i administracyjnie poszerzona, wchłaniając okoliczne arabskie wioski. Cel jest klarowny: stworzyć przestrzenną zaporę dla jakiejkolwiek przyszłej palestyńskiej suwerenności w mieście. To właśnie przemoc strukturalna w rozumieniu Johana Galtunga – przemoc wbudowana w instytucje, prawo i mapy, która bez jednego wystrzału systematycznie redukuje zdolność drugiej strony do samostanowienia.

Pokój pozytywny Galtunga: koniec przemocy strukturalnej

Warto tu sięgnąć po fundamentalne narzędzie z nauk o pokoju. Johan Galtung, klasyk tej dyscypliny, odróżnił „pokój negatywny” – stan, w którym po prostu nikt nie strzela – od „pokoju pozytywnego”, który wymaga instytucji i struktur aktywnie redukujących przemoc wbudowaną w samą tkankę społeczną. Tymczasem ani syjonistyczne budowanie instytucji, ani arabskie budzenie się świadomości narodowej, ani imperialny nadzór Osmanów, a potem Brytyjczyków, nie wytworzyły żadnej trwałej architektury pokoju. W najlepszym razie ich działania przerywały ogień. Przy rosnących, sprzecznych aspiracjach było jasne, że prędzej czy później zabraknie nawet milczenia karabinów.

Wojsko, osadnictwo, administracja: trzy filary okupacji

Okupacja ma trzy wymiary, które rzadko analizuje się łącznie: administracyjny, osadniczy i ekonomiczny. Ten pierwszy to gęsta sieć wojskowych rozporządzeń, zezwoleń i reżimów dostępu, regulująca codzienne życie – od planowania przestrzennego po wiercenie studni. W praktyce język „bezpieczeństwa” staje się językiem „logistyki przetrwania”: określa on, gdzie wolno budować, jak dojechać do pracy i czy karetka zdąży przekroczyć posterunek. Wymiar osadniczy to rozciągnięta w czasie polityka „rozsianych punktów ciężkości”, początkowo w technokratycznym wydaniu, zorientowanym na pasy kontrolne i głębię strategiczną. Po 1977 roku przybrała ona formę ekspansywną, religijno-narodową, z doraźnym wsparciem państwa i zdolnością mniejszych partii do narzucania warunków koalicyjnych. Wreszcie wymiar ekonomiczny: integracja rynku palestyńskiego z izraelskim na warunkach, które cementują zależność.

Palestyńska siła robocza trafia do prac niskopłatnych, lokalna produkcja przegrywa z subsydiowanym importem, a inwestycje dusi sieć niepewności prawnej.

Najbardziej wyrazistym laboratorium tej triady jest Jerozolima. Aneksja jej wschodniej części, poszerzenie granic miejskich i błyskawiczna urbanizacja peryferii tworzą „pierścień” o podwójnej funkcji. Geopolitycznie ma on uniemożliwić realny podział miasta w przyszłości. Symbolicznie wysyła komunikat, że stolica jest tylko jedna. Dla Palestyńczyków efekt jest podwójnie frustrujący: tracą na znaczeniu demograficznym, a ciągłość przestrzenna Zachodniego Brzegu zostaje przecięta. Wszystko to dzieje się w języku paragrafów, decyzji urbanistycznych i map, które laikowi wydają się śmiertelnie nudne. Historia bywa jednak okrutnie ironiczna. O przyszłości narodów decydują plany zagospodarowania, nie deklaracje na wiecach.

W wymiarze społecznym okupacja produkuje ambiwalencje, których nie rozładują proste hasła. Wzrost zatrudnienia Palestyńczyków w Izraelu poprawia dochody ich rodzin, ale jednocześnie wzmacnia podatność na naciski i administracyjne kaprysy. Izraelskie szpitale leczą palestyńskie dzieci, podczas gdy te same struktury państwowe utrudniają rozwój palestyńskiej służby zdrowia, czyniąc takie transfery koniecznością. Ten dwugłos codzienności rodzi moralny dysonans. Z jednej strony międzyludzkie relacje łagodzą uprzedzenia, z drugiej – strukturalna asymetria nieustannie reprodukuje gniew i poczucie upokorzenia. Kto chce to pojąć, musi czytać nie tylko raporty, ale też literaturę, dzienniki lekarzy, kierowców i urzędników. To tam zapisuje się mikrogramatyka zależności.

Proces z Oslo: architektura frustracji i brak suwerenności

Porozumienia z Oslo były próbą instytucjonalizacji dojrzałości. W latach 1993 i 1995 strony wzajemnie się uznały, powołały Autonomię Palestyńską i podzieliły Zachodni Brzeg na strefy A, B i C. Najtrudniejsze kwestie – granice, Jerozolima, uchodźcy, osiedla – odłożono na później. Z perspektywy teorii gier był to klasyczny „traktat ramowy”: zamrozić punkty zapalne, by budować zaufanie w łatwiejszych sprawach. W praktyce jednak, w połączeniu z nieustanną ekspansją osadnictwa, powstała z tego architektura frustracji. Populacja osadników na Zachodnim Brzegu wzrosła w ciągu dekady z ćwierć miliona do blisko 400 tysięcy, a strefa C, obejmująca trzy czwarte terytorium i kluczowe szlaki komunikacyjne, pozostała pod pełną kontrolą Izraela, rozczłonkowując palestyńską gospodarkę i reglamentując mobilność przez sieć punktów kontrolnych.

Zabójstwo Icchaka Rabina w 1995 roku uśmierciło nie tylko człowieka, ale i całą dynamikę procesu pokojowego. Negocjacje w Camp David w 2000 roku zakończyły się fiaskiem, a druga intifada, znacznie

brutalniejsza od pierwszej, z falą zamachów samobójczych i zdecydowaną odpowiedzią militarną Izraela, z hukiem zatrzasnęła okno dla „pokoju negatywnego”. W odpowiedzi Izrael zbudował barierę bezpieczeństwa, wcinającą się klinem w terytoria palestyńskie, a w 2005 roku dokonał jednostronnego wycofania ze Strefy Gazy. Rok później wybory wygrał Hamas, by w 2007 roku przejąć Gazę siłą, rozdzierając palestyńską politykę na dwa brzegi tego samego marzenia. To był moment, w którym zartmanowski „wzajemnie bolesny impas” pękł na dwie asynchroniczne percepcje bólu.

Teoria Zartmana: bolesny pat wymusza negocjacje

Zanim przejdziemy dalej, potrzebujemy jeszcze jednego narzędzia analitycznego, które okaże się kluczowe w kolejnych częściach. Chodzi o teorię „dojrzałości” negocjacyjnej Williama Zartmana, a konkretnie o jego koncepcję „wzajemnie bolesnego impasu”. Zartman twierdzi, że strony zaczynają realnie negocjować dopiero wtedy, gdy obie dochodzą do przekonania, że nie mogą wygrać przez dalszą eskalację, a trwanie w konflikcie staje się nieznośne dla każdej z nich. Taki moment często następuje w obliczu katastrofy lub tuż po niej. To nie cynizm, to chłodny realizm. Nie ma pokoju bez precyzyjnej kalkulacji bólu. W przypadku Izraela i Palestyny, co zobaczymy, analizując Oslo i czasy współczesne, impas wielokrotnie bywał bolesny, jednak zbyt często jednej ze stron wydawało się, że może jeszcze „dokręcić śrubę” i poprawić swój bilans sił. W tę kalkulację wkracza bowiem polityka wewnętrzna, presja demograficzna, dynamika osadnictwa i międzynarodowa cierpliwość, która, warto pamiętać, nie jest zasobem niewyczerpanym.

IV Konwencja Genewska: wymóg ochrony ludności cywilnej

Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża przypomina prawdy, które w doktrynie wojennej stanowią elementarz. Strony konfliktu muszą bezwzględnie odróżniać cywilów od kombatantów, dbać o proporcjonalność uderzeń i gwarantować niezakłócony przepływ pomocy. Szybki i nieskrępowany dostęp do żywności, wody czy opieki medycznej nie jest bowiem moralnym postulatem, lecz twardym obowiązkiem prawnym. Gdy ten dostęp zostaje odcięty, a infrastruktura cywilna systematycznie niszczona, konsekwencją stają się głód, epidemie i masowe przesiedlenia. To nie są „skutki uboczne”. To nieludzka, geometrycznie zimna logika oblężenia.

Strefa Gazy: blokada i zapaść infrastruktury krytycznej

Dane humanitarne, publikowane na bieżąco przez OCHA, rysują geometrię katastrofy. Dziesiątki tysięcy zabitych, setki tysięcy rannych, niemal całkowite wysiedlenie populacji, postępujący rozpad infrastruktury zdrowotnej oraz krytyczne niedobory żywności i wody. Raporty z września 2024 roku dokumentują dalsze niszczenie obiektów ONZ, które miały pełnić rolę schronień, oraz załamanie ostatnich nitek podtrzymujących życie cywilów w mieście Gaza. W tych warunkach kategoria analityczna „sytuacja humanitarna" traci swoje znaczenie, stając się brutalnym pytaniem o przyszłość całego pokolenia. Dlatego właśnie zażegnanie tej eskalacji jest sprawą globalnego bezpieczeństwa. Wojna, która z taką łatwością unieważnia normy humanitarne, działa jak kwas na architekturę porządku międzynarodowego. Uczy bowiem, że reguły są fakultatywne. A gdy stają się opcjonalne w jednym miejscu, wszyscy inni gracze uczą się tej samej niebezpiecznej lekcji.

Dylemat Izraela: państwo żydowskie czy demokratyczne

Pozostaje pytanie, które wytrąca ze strefy komfortu. Co, jeśli punkt, z którego możliwy był powrót do idei dwóch państw, minęliśmy bezpowrotnie, a „jednopaństwowość" nie jest już groźbą, lecz powoli materializującym się faktem? Już dekadę temu głośny esej w „New Yorkerze" diagnozował „jednopaństwową rzeczywistość", traktując ją nie jako projekt polityczny, lecz jako opis stanu faktycznego. Jeśli przyjąć tę diagnozę, logika prawa i demografii staje się niewzruszona: albo pełnia równych praw dla wszystkich, albo permanentny reżim ugruntowanej nierówności – z całym bagażem terminów, których nikt nie chce wypowiadać na głos. Amos Oz nazywał to „nieszczęśliwą koegzystencją", argumentując, że jest to jedyna dojrzała forma pokoju. Johan Galtung dodałby, że pokój pozytywny, czyli stan oparty na sprawiedliwych strukturach, a nie tylko na braku strzałów, zawsze wygląda mniej romantycznie niż wspomnienie triumfu. Historia jednak odpowiada. Romantyzm jest najdroższą walutą polityki.

> Czy po dekadach konfliktu i narastającej frustracji jesteśmy skazani na "nieszczęśliwą koegzystencję", jak proroczo twierdził Amos Oz? A może, wbrew pozorom, to właśnie w tym pragmatycznym, pozbawionym romantyzmu podejściu tkwi jedyna szansa na trwały pokój? Pytanie brzmi, czy jesteśmy gotowi porzucić iluzje triumfu i zmierzyć się z gorzką prawdą o współzależności, zanim historia ostatecznie odpowie za nas.

Inspiracje

[1] **"The Palestinian-Israeli Conflict: A Very Short Introduction"** Martin Bunton

2013 | OUP Oxford

Martin Bunton jest profesorem historii na Uniwersytecie Wiktorii, specjalizującym się w historii współczesnego Bliskiego Wschodu, historii świata oraz kolonialnej polityce gruntowej. Jego badania koncentrują się na polityce administracyjnej, ustawodawstwie gruntowym i opodatkowaniu. Jest autorem książki „The Palestinian-Israeli Conflict: A Very Short Introduction".

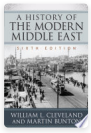
Martin Bunton *is a Professor of History at the University of Victoria, specializing in Modern Middle Eastern history, World History, and Colonial Land Policies. His research focuses on administrative policy, land legislation, and taxation. He is the author of 'The Palestinian-Israeli Conflict: A Very Short Introduction'.*

University of Victoria

Literatura uzupełniająca

Książki

Autorzy przywoływani w artykule:

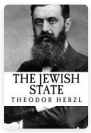


[1] **"A History of the Modern Middle East"**

Martin Bunton, William L. Cleveland

2018 | Routledge | ISBN: 9780429975134

Literatura pokrewna (Google Scholar):



[2] **"Der Judenstaat (The Jewish State)"**

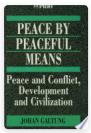
Theodor Herzl

2017 | Createspace Independent Publishing Platform | ISBN: 9781542841528

[3] **"Altneuland (Old New Land)"**

Theodor Herzl

1960 | Haifa, Israel : Haifa Publishing Company Limited | ISBN: 9789150044805



[4] "Peace by Peaceful Means: Peace and Conflict, Development and Civilization"

Johan Galtung

1996 | SAGE | ISBN: 9781446228470



[5] "Transcend and Transform: An Introduction to Conflict Work"

Johan Galtung

2004 | Pluto Press (UK) | ISBN: 9780745322544



[6] "Negotiation and Conflict Management: Essays on Theory and Practice"

I. William Zartman

2007 | Routledge | ISBN: 9781134086900

Google Scholar



[7] "Israel, Palestine and Peace: Essays"

Amos Oz

1995 | HMH | ISBN: 9780547564043

Google Scholar

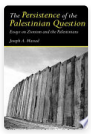


[8] "The Hundred Years' War on Palestine: A History of Settler Colonialism and Resistance, 1917–2017"

Rashid Khalidi

2024 | ISBN: 9781781259344

Google Scholar



[9] "The Persistence of the Palestinian Question: Essays on Zionism and the Palestinians"

Joseph Massad

2006 | Routledge | ISBN: 9781135988425

Artykuły naukowe

Autorzy przywoływani:

[1] "Zionist Israel and the Question of Palestine: Jewish Statehood and the History of the Middle East Conflict"

Tamar Amar-Dahl

2017

[2] "Violence, Peace, and Peace Research"

Johan Galtung

1969 | Journal of Peace Research

[3] **"Cultural Violence"**

Johan Galtung

1990 | Journal of Peace Research

[4] **"The Nakba Continues: The Palestinian Crisis from the Past to the Present"**

Ahmad Qabaha, Bilal Hamamra

2021 | Janus Unbound

[5] **"Understanding Ripeness: Making and Using Hurting Stalemates"**

I William Zartman

2022

Google Scholar

[6] **"Gray Peace: Is Part of a Peace Sufficient?"**

I. William Zartman

2021 | International Negotiation

Google Scholar

Artykuły pokrewne (Google Scholar):

[7] **"'Home,' 'Colony,' 'Vilayet': Frames of reference for the study of land in mandate Palestine"**

Martin Bunton

2020 | Journal of Colonialism and Colonial History

[8] **"Government Land Policies in Occupied Enemy Territory: the case of British rule in Ottoman Palestine, 1917–1920"**

Martin Bunton

2022 | Historyka Studia Metodologiczne

[9] **"Après Nous le Déluge: Britain and the 1947 UN Palestine Partition Plan"**

Martin Bunton

2015 | Journal of Modern Hellenism

APA ONE Publishing System

Fundacja Dobre Państwo © 2026

Article ID: 193331e0-2086-439b-a6e1-16ed6d6e668e